GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 6. — W Srodę dnia 8. Stycznia 1834.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, d. 11. (23.) Grudnia.

Przez reskrypt cesarski z dnia 6. m. b., mianowani za gorliwą słuźbę kawalerami orderu S. Anny 1. kl. Radzca Tajny Hrabia Lew Potocki i Rzeczywiści Radzcy Stanu: Pomocnik Ministra Sekretarza Stanu Królestwa Polskiego Szambelan Turkułł i Moskiewski Poczt-Dyrektor Bułhakow.

Wyroki Sądów wojennych.

I. Podchorąźy pułku polskiego ułanów Bazyli (nazywał się téź Waleryanem) Jewdokimow, uznany został ze śledztwa i z własnego wyznania winnym następnych występków: 1) zbiegł 24. Czerwca 1831. r. z pułku, z namowy wójta gminy w obwodzie Bialskim Jana Kozłowskiego; 2) uprowadził z sobą konia pułkowego z zupełnym rynsztunkiem; 3) dobrowolnie przystał, pod nazwaniem Jana Jakimowskiego, na słuźbę do powstańców polskich, którzy go przyjęli do 1go pułku ułanów w stopniu Podporucznika, i 4) kiedy przez wojska rossyjskie pod Zawichostem wziętym był wraz z innymi źołnierzami polskimi w niewolą, fałszywie powiadał się rodem z Województwa Podlaskiego, gminy Kodeńskiéj, skutkiem czego otrzymał bilet na mieszkanie w téjźe gminie, gdzie staraniem wójta gminy Kozłowskiego, który go był nakłonił do dezercyi, zapisanym został u obwodowego Kommissarza miasta Biały do księgi ludności i jako tameczny mieszkaniec przebywał u róźnych obywateli, aź zwaśniony z Kozłowskim, w celu zemszczenia się nad nim za odniesioną krzywdę, sam się stawił u Burmistrza Kodeńskiego i wyznał wszystko co się wyźéj rzekło. P. Głównodowodzący czynną armią, z mocy udzielonéj mu przez N. Cesarza Jmci władzy, postanowił Podchorąźego Jewdokimow pozbawić rangi i szlachectwa i zesłać na Syberyą do cięźkich robót. Wyrok takowy został zatwierdzonym przez N. Pana w zupełności.

II. Sztabs-Rotmistrz pułku huzarów Króla Jmci Wirtemberskiego, Bazyli syn Jana Forst, znaleziony został przez Sąd winnym, iź w zawziętości przeciw swemu pułkowemu Dowódzcy, Pułkownikowi Lebied za to, iź mu nie dowierzał w dowództwie szwadronu, przyszedł do jego mieszkania i rzuciwszy się nań, naprzód wystrzelił do niego z pistoletu śrótem, czém zadał mu dwie rany w głowę, a potém ranił go w twarz pałaszem. Audytoryat generalny postanowił, za ten zbrodniczy przeciw pułkowemu Dowódzcy postępek, Forsta na mocy praw pozbawić rangi, szlachectwa i znaku honorowego, przełamać mu nad głową

szpadę w obec całego pułku, a potém zesłać go na Syberyą do ciężkich robót. Na przedstawienie o tém, N. Cesarz Jmć w dn.u 9. Listopada raczył rozkazać co następuje: „Ma być podług tego; lecz, zamiast ciężkich robót, odesłać na służbę do liniowych garnizonowych batalionów na Kaukaz.“

N i e m c y.

Z Anszpachu, dnia 27. Grudnia.

Nadzwyczajne wrażenie sprawiło tu zdarzone przed niejakim czasem zamordowanie Kaspra Hauser. (Wiadomo zapewne czytelnikom Gazety Poznańsk., że człowieka tego przed kilku laty znaleziono w samotném miejscu, gdzie, jak się pokazało, od samego dzieciństwa w stanie zupełnie zwierzęcym życie swe pędził. Nie miał on żadnego wyobrażenia o otaczającéj go naturze, ani mowy artykularnéj; pojedyncze tylko bardziéj wydawał krzyki, niż słowa. Kto go opuścił i gdzie z których rodziców on się rodził, dość o pierwiastkach życia jego żadnéj zgoła nie można było zasięgnąć wiadomości i wszelkie w téj mierze poszukiwania były nadaremne. Chowano go późniéj w Norymberdze, gdzie stopniowo do właściwego ludziom wykształcenia umysłu doszedł. Że zbrodnia go w dawniejszy stan wprawiła i że okropna tajemnica jego tragiczny los okrywa, dowiódł koniec życia jego — padł on albowiem pchnięty sztyletem ręki nieznajoméj.) Rana, którą nieszczęsnemu młodzieńcowi morderca zadał, taki zapewne sprawiła ubytek krwi, iż pojąć niepodobna, jakim sposobem Hauser tak długą jeszcze mógł odbyć drogę z ogrodu do domu nauczyciela Mayera i z tym wrócić aż do zamku, aby mu pokazać miejsce gdzie go morderca pchnął. Przeszło 78 godzin przeżył on zbrodnię, któréj padł ofiarą, nie był jednak w stanie ani o zabójstwie samém dokładniejszych udzielić szczegółów, ani o historyi życia swego, które dla tego dla nas zapewne na zawsze zostanie tajemnicą. Badania sądów i policyi aż do d. 25. Grudnia żadnych jeszcze nie wydały skutków. Dnia 20. Grudnia pochowano zwłoki tego nieszczęśliwego, którego nieznajomy zbrodniarz aż do ostatniéj chwili życia z prawdziwie szatańską złością prześladował.

Z Kassel, dnia 24. Grudnia.

Minister spraw zagranicznych, Pan Trott wyjechał stąd dziś rano w towarzystwie Podpułkownika Ochs do Wiednia.

W ł o c h y.

Z Ankony, dnia 12. Grudnia.

Dowiadujemy się, iż wojsko papiezkie będzie podzielone na 3 dywizye; jedną z nich ma dowodzić Ruinetti, drugą Galosso, a trzecią Resta. Nie ustaje pogłoska, iż austryacki Generał Hrabowski wejdzie w służbę papiezką i obejmie naczelne dowództwo.

Xiążę Liewen wyjechał do Rzymu i Neapolu.

Z Parmy, dnia 12. Grudnia.

Xiążę Modeny przybył tu onegdaj w towarzystwie Feldmarszałka Porucznika Hrabiego Guicciardi i swego Ministra spraw zagranicznych Margrabiego Molza, celem powinszowania Xiężnie Parmy jéj urodzin. Tegoż dnia wieczorem wyjechał napowrót do Modeny.

Onegdaj przybyli tu Posłowie francuzki i pruski, oraz sprawujący interesa cesarsko-rossyjskie przy dworze sardyńskim, i wszyscy złożyli uszanowanie swoje Xiężnie, która ich przyjęła na prywatném posłuchaniu. Generałowie austryaccy, Hrabia Radetzki i Hartia, mieli także zaszczyt złożenia Xiężnie powinszowania.

B e l g i a.

Z Bruxelli, dnia 28. Grudnia.

Generał Goblet, Minister spraw zewnętrznych, podał się do dymissyi, którą N. Pan podobno przyjął.

Dziennik Nouvelliste pisze: „Listy z Mastrychtu potwierdzają wiadomość, iż rząd holenderski przez dawanie urlopów na czas nieograniczony, postanowił zmniejszyć liczbę wojska na 40,000 ludzi.“

Izba Reprezentantów na onegdajszéj sessyi przyjęła budżet wydatków Ministerstwa wojny w ilości 37,460,000 frank., po zmniejszeniu o 2,540,000 franków.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 28. Grudnia.

Kommissya Izby Parów dla ułożenia adresu do Króla poleciła interes ten Hrabiemu Molé, który jutro pracę swoję wykończy. W przeszłym roku autorem adresu był P. Villemain.

Memorial bordelais donosi: „Wszyscy korespondenci nasi w tém się zgadzają, że związki z Hiszpanią znowu przerwane, a jednak doznawali powstańcy tyle porażek. Wszakże cóż jest skutkiem tego? Karoliści nic nie tracą przez swoje klęski, a żołnierze Królowéj nic nie zyskują przez swoje zwycięstwa. Widownia powstania przenosi się tylko z jednego miejsca na drugie; z miast zwracają się rokoszanie w góry, a z gór do traktów. To jest historyą wojny domowéj na półwyspie Pirenejskim. Byłoby więc niedorzecznością, chcieć nas samych łudzić względem prawdziwego położenia kraju tego; zapewne długo jeszcze potrwa, nim upragniona spokojność doń wróci.“

Dziennik Sporów udziela pisma prywatnego z Madrytu z d. 12. Grudnia, dołączając

do niego uwagę, że nadesłane przez korespondenta, znającego dokładnie stósunki polityczne w stolicy hiszpańskiéj. „Przed kilku tygodniami już (wyraża wspomniony dziennik) rozwodziliśmy się w opisaniu wszystkich trudności, otaczających obecnie stanowisko Pana Zea; niektóre z ważniejszych już pokonał — wszakże zdaje się jednak, iż nie jest przeznaczony do tego, aby dokończyć dzieła ustalenia tronu młodéj Królowéj i postępującéj reformy w instytucyach hiszpańskich. Wreszcie sprawiedliwość rozkazuje uznać, że Minister ten szczególnéj dowiódł zręczności i sprężystości; choćby upadł, zostanie jednak sławnym czasów swoich mężem.

Monitor zawiera doniesienie o wojskowém sądownictwie. Armia składała się roku 1832. z 388,402 ludzi, wydano w niéj 4627 wyroków, z tych 93 na śmierć, 391 na dożywotne roboty, 130 na samotne więzienie, 308 na przykucie do kuli, 1149 na roboty publiczne, a 2556 na więzienia zwyczajne. Z 93 wyroków na śmierć tylko 13 zostało wykonanych, i to w wojsku znajdującém się za granicami Królestwa.

Najstarszy syn Xięcia Bassano został umieszczony przy poselstwie naszém w Bruxelli, a trzeci syn Marszałka Ney przy poselstwie w Grecyi.

General Quesada wydał następującą odezwę: „Artykuł 1) Ci, którzy buntowników Merino, Vabaurri, Balmaseda, Villalobos i Cuevillas dostawią władzom, otrzymają przebaczenie. Kto wyda pierwszego, otrzyma prócz tego 10,000 realów nagrody; za innych daną będzie nagroda w ilości 5000 realów. Art. 2) Otrzymają przebaczenie ci, którzy wracając do domu przyniosą z sobą broń, ammunicyą, mundur, konie i t. d. Art. 3) Broń ma być oddana władzom municypalnym, a konie korpusowi memu dla użycia ich do służby Królowéj. Art. 4) Ci wszyscy, którzy na mocy ogłoszonéj przezemnie d. 3. Listopada amnestyi wracają do domu, nie mogą się ztamtąd oddalać bez pozwolenia władz, których zdaniu jest zostawioném dać im takowe pozwolenie lub go odmówić.„

Mówią tu, iż Król mianować ma 20 nowych Parów.

Na dzień 27. Grudnia zapowiedziane jest wprowadzenie sprawy Don Miguela przeciw kilku bankierom paryzkim i loodyńskim, którzy nie mieli mu dostarczyć przyobiecanych zapasów.

Długi artykuł w Journal des Débats o stósunkach zagranicznych uważa zawikłania rewolucyjne za ukończone, a to w skutek przezornego postępowania Francyi. Co do spraw wschodnich jest mniemania, iż te prędzéj lub późniéj przez konferencye zgromadzonych Ministrów załatwione będą. Dodaje, iż w téj mierze ani na namajętność, ani na chwiejące się teorye wzgląd miany nie będzie; ale że układom przewodniczyć będą rzeczywiste interesa państw, oparte na doświadczeniu. I tu więc dziennik ten protestuje się przeciw wszelkiemu propagandyzmowi.

Z dnia 29. Grudnia.

Dziennik Sporów podaje znowu list prywatny z Madrytu z d. 16. Grudnia, w którym między innemi czytamy: „Rząd u banku San Fernando i w 4 domach handlowych hiszpańskich zaciągnął pożyczkę 44 milion. realów, aby pokryć wydatki nadzwyczajne, ponieważ już (tak albowiem pismo to wyraża) zboże swoje jeszcze na pniu będące spożył. Powstanie ubóstwo skarbu jeszcze zwiększyło. Pan Zea radził zawsze, aby pożyczkę za granicą kontrahowano. Ale Minister skarbu sprzeciwia się temu z nadzwyczajnym uporem, a cały stan handlowy za nim obstaje. Minister spraw wewnętrznych Pan Burgos, będący tego samego zdania, co Pan Zea, stracił przez to nieco na popularności swojéj, którą sobie przez postanowienia dla zachęcenia zarobkowości zjednał. Twierdzą, że nowy Minister wojny, Zarco del Valle, w radzie Ministrów był na stronie Pana Zea i że téż większa część innych członków Rady Regencyjnéj do tego się skłaniała. Jeśli to prawda, tedy Pan Zea na mocnych stoi nogach, i postanowienia jego od każdego napadu są zabezpieczone. Słychać, że Don Carlos powtórnie uszedł przed ścigającym go Generałem Morillo, który tylko na pół mili drogi od niego był oddalony.—— Dodatek. Tylko Markiz Amarilla wytrwał w oppozycyi swojéj przeciw Panu Zea. W skutek zaciętéj kłótni między tymi dwoma Ministrami, Rada Regencyjna wspólnie z Ministrami odbyła sessyą, aby się porozumieć względem postępowania, którego Ministeryum wedle żądania Regentki trzymać się ma."

Anglia.

Z Londynu, dnia 27. Grudnia.

Tutejsze poselstwo hiszpańskie nie otrzymało dotąd urzędowych wiadomości o doniesioném wkroczeniu wojsk hiszpańskich do Portugalii. Nie powątpiewają tu jednak o faktum samém, ponieważ wiemy, że wielu Portugalczyków konstytucyjnych, oswobodzonych z więzienia przez Generała hiszpańskiego Rodil, do Lizbony przybyło. W towarzystwach dyplomatycznych twierdzą, że rząd hiszpański koniecznie oddalenia obydwóch braci z Portugalii, Don Pedra równie jak Don Miguela, się domaga.

Dzisiaj wieczorem odpłynie bardzo wielki statek parowy z ludźmi, amunicyą i bronią z Tamizy do Lizbony. Wszakże podobną czynność okazują także agenci Miguelowscy. Jeden z nich puścił się z Londynu do Vigo, aby się stamtąd udać do głównéj kwatery Don Miguela, a drugi tymczasem zaciąga prostych i oficerów do służby dla Don Miguela; umawia się on także o kupienie dwóch wielkich okrętów. Na pieniędzach agentom Miguelowskim wcale nie zbywa.

Pan James Brougham, brat Lord-Kanclerza, w Brougham-Hall życia dokończył.

Na zgromadzeniu ludu w Gateshead postanowiono podać petycyą do rządu, aby Biskupów z Izby wyższéj oddalono.

Rząd nasz zajmuje się rozpoznawaniem środków zmniejszenia wydatków na wojsko.

Lord Althorp wydał okólnik do przełożonych parafialnych we wszystkich hrabstwach angielskich, z wezwaniem, aby przesłali spis gruntów każdéj parafii, z wymienieniem dochodu z nich i dziesięciny. Gazeta Sun mniema, iż stąd okazuje się, że Ministrowie postanowili niezwlekać dłużéj ważnego zapytania względem zmiany w urządzeniu dziesięciny.

Gazeta Globe czyni uwagę, iż pisma publiczne angielskie przestały myśleć o odmianie Ministrów naszych, co bardzo rozsądnie uczyniły; ponieważ w ostatnich stu latach nie było jeszcze w Anglii żadnego Ministeryum, któregoby członkowie byli zgodniejsi w zdaniu, i posiadali większe zaufanie u Monarchy swego, jak teraźniejsi.

W zeszłym tygodniu przybył tu Margrabia Rocquellois w posłannictwie Królowéj Regentki hiszpańskiéj do rządu naszego. Bawił tylko 48 godzin i wyjechał napowrót do Paryża, skąd tu przybył. Przed wyjazdem miał jeszcze naradę z Posłem hiszpańskim, Don Juan de Viol. Gdy jechał do Douvres, goniec wysłany od Posła hiszpańskiego usiłował go doścignąć, lecz nadaremnie.

List z Rio-Janeiro pod dn. 19. Października donosi: „Korzystają tu z wiadomości odebranych z Portugalii o zwycięstwach Don Pedra. Niekiedy rozchodzą się pogłoski, iż Moderados chcieli młodego Cesarza brazylijskiego sprowadzić do St. Paulo lub Minos. Wieści te zrządziły niedawno niespokojność w mieście. Że życie młodego Cesarza jest ważném dla obydwóch stronnictw Moderados i Caramuros, dowodzi tego obawa ich z powodu choroby jego. Teraz atoli niebezpieczeństwo ustało.“

Rozmaite wiadomości.

Sławny romanso-pisarz amerykański I. Fennimore Cooper, który lat kilka bawił w Europie, a teraz do ojczyzny swojéj, do Ameryki północnéj, powraca, urodził się w Burlington nad Delawarą r. 1789. Pierwsze nauki pobierał w Gale Cellegium w Newhaven, i w 16 roku udał się na okręt dla podniecenia ducha swojego osobliwościami podróży morskiéj. Podróżując po Europie zwiedził Anglią, Francyą, Niemcy, Włochy i Swajcaryą. Najlepsze jego romanse są: Śpieg, Kopiący skarby, Majtek, Ostatni z rodu Mohikanów, Nimfa wodna, Heidemauer i t. p.

W gminie departamentu Rodanu (we Francyi) umarł niedawno niejaki Jean-Claude Chabert, który, będąc urodzony roku 1732., miał lat 101. Polecił ostatnią wolą, by ze zwłokami jego pochowano także kościotrup jego syna, który istotnie w jego mieszkaniu znaleziono. Jak się zdaje, zajmował się ten człowiek wynalezieniem kamienia filozoficznego; znaleziono bowiem u niego na stole książkę wielkiego i małego Alberta, trupią główkę, mającą być jego żony, i kości wielu innych trupów. W pokoju jego znajdowały się rozmaite czarnoksięzkie znaki i narzędzia.

Zrobiono w Paryżu postrzeżenie, że artyści, śpiewacy, malarze, poeci i t. p. są najopieszalsi w pełnieniu służby gwardyi narodowéj. Niedawno znani autorowie dramatyczni PP. Ancelot i Scribe wezwani byli do Sądu za podobne przewinienie. Ze śledztwa pokazało się, że już dwa razy za zaniedbanie służby téj w kozie siedzieli. Tą razą uwolniono ich jednak. Gazette de Tribunaux pisze, że między trzema gwardzistami, obwinionymi o opieszałość w pełnieniu obowiązków, jest pewno jeden artysta.

Pewien uczony, którego małżonka była bardzo podobna ze złości do sławnéj Xantyppy Sokratesa, z największą cierpliwością ulegał grymasom żony. Rozgniewana raz, że żadnym sposobem do złości przyprowadzić go nie mogła, porwała całą pakę foliantów z biblioteki swojego mężulka i rzuciła mu je na głowę. Uśmiechając się z największą spokojnością rzekł tém uderzeniem bynajmniéj nierozgniewany literat: „Jeźli koniecznie chcesz rzucać moja duszko, to wybieraj przynajmniéj mniejsze formaty książek.“

Dzienniki angielskie utrzymują, że Sułtan nie pozwala żadnemu z urzędników swoich odwiedzać swojego skarbu w sukniach, kieszeniami opatrzonych. (Rozm. Lw.)